

665

Barbara umierała więźniowie plakali jak bobry

W CYKLU „Legendy teatru” w Śródmiejskim Ośrodku Kultury wystąpiła ostatnio krakowska aktorka, reżyser, dyrektorka teatrów, pedagog PWST — **Halina Gryglaszewska**. Na początku spotkania od razu odcięła się, iż nie czuje się żadną legendą teatru.

Mówiła barwnie o początkach swej kariery. Na egzamin do Studia Teatralnego przy Starym Teatrze nie zdążyła, gdyż 14 godzin przyszło jej jechać z Tarnowa w otwartym wagonie towarowym podczas siarczystego mrozu i się rozchorowała. Dopiero na egzamin do Studia przy Teatrze im. Słowackiego zdążyła. Wspaniałe były te lata spędzone wraz z m. in.: Haliną Mikołajską, Aleksandrą Śląską, czy Gustawem Holoubkiem.

Ciepło wspominała Karola Frycza i Teofila Trzczińskiego

czy aktorstwo Leszczyńskiego. Wejście na scenę dla Cwiklińskiej było jak narkotyk, kiedy na co dzień poruszała się z trudnością, na scenie uzyskiwała młodzieńczą lekkość.

Były wspomnienia o Cybulskim, Kobieli i Kalnie Jędrusik, z którymi Halina Gryglaszewska miała zajęcia z interpretacji prozy.

Już jako dyrektor Teatru Rozmałości (dzisiejsza „Bagatela”) wybrała się ze swym zespołem do Wiśnicza. Spektakl „Barbary Radziwiłłówny” odbywał się na tamtejszym dziedzińcu więziennym. Gdy na scenie tytułowa bohaterka umierała — więźniowie plakali jak bobry.

To był bardzo udany wieczór, szkoda że zabrakło na nim młodych ludzi. No cóż takie czasy, ale oni wolą video. (za)